Niech dzień 26 października zadokumentuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodzi wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut

NOWY SĄCZ – LIMANOWA – BOCHNIA Cena 10 gr

FRONT NARODOWY

23 X 1952 ROK TYGODNIK NR 6

Do wyborów pozostały trzy dni

Czynem witamy wybory



Z zakładów pracy naszego okręgu nadchodzą liczne meldunki o zaciąganiu Wart produkcyjnych dla uczczenia wyborów do Sejmu.

Jeden z tych meldunków przynosi wiadomość, że w dniu 21 bm. załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu zaciągnęła 50 Wart Wyborczych oraz podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne na sumę 40.000 złotych.

Ogólna wartość zobowiązań pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu wynosi 200.000 złotych.

W dniu 22 bm. zaciągnęli również Warty Wyborcze robotnicy Kamieniołomów w Kłęczanach.

Wyborcy! Robotnicy, Chłopi, Inteligenci! zaciągajcie Warty Wyborcze. Serdeczną pracą, serdecznym czynem uczcijmy nasze wielkie święto — Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca podejmując zobowiązania, wyrażają w ten sposób swoje poparcie dla kandydatów i wspaniałego Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

W tej fali zobowiązań nie zabrakło również i chłopów z gminy Korzenna. Ob. Karol FOCZEK z gromady Janczowa zobowiązał się oddać dodatkowo 100 kg zboża, mimo że wykonał już dostawę w 310%. Ob. Jan BIEL z gromady Łyczana — odstawić ponad plan 100 kg. zboża oraz 1 sztukę żywca. Małorolny chłop Władysław CISOŃ z gromady Siedlce, nie podlegając obowiązkowi dostawy, zobowiązał się i oddał już 20 kg. zboża.

*

Już tylko trzy dni pozostały do wyborów. Klasa robotnicza powiatu bocheńskiego, chce jak najlepiej uczcić ten radosny dzień: Coraz liczniej napływają meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych.

Załoga Zakładów Graficznych z entuzjazmem i całą energią realizowała podjęte zobowiązania, przezwyciężając napotykane trudności. Zobowiązanie zostało wykonane w 110,3% dzięki ofiarnej pracy załogi, a wśród nich przodowników: Kazimierza Michalika, wykonującego 190% normy, Franciszki Czerwińskiej, obsługującej torebkarkę i nakładaczek: Heleny Sztokajło i Krystyny Klimek. Ob. Maria Hajnik zastosowała system Korabielnikowej co dało 350 arkuszy papieru oszczędności.

Zobowiązania zespołowe i indywidualne na terenie B. P. P. objęły 98 osób. M.in. pracownicy budowy przedszkola skrócili czas trwania wykopów o pięć dni. Stolarz J. Puzara osiąga przeciętnie 163% normy, a grupa trzech robotników fizycznych: Pokrakl, Szota i Czekaja przez sześć dni wydobywała po 4,60 mtr.³ ziemi z wykopu wąskoprzestrzennego.

*

Stacja obsługi P. K. S. eksploatuje tabor samochodowy do 12-tu godzin dziennie, a ponadto wyremontowano we własnym zakresie dwie przyczepy. Kierowcy Adolf Maciuszek i Stanisław Standzik zwiększyli przebieg swoich samochodów marki „Fiat" o dalsze 10.000 km. do głównego remontu.

*

Szereg pracowników Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych wykonał naprawę odcinków drogi oraz przeprowadził remont kilku pługów odśnieżnych. Grupa 13-tu pracowników drogowych wyładowała dodatkowo 60 mtr³ kamienia.

*

Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny zwiększył prenumeratę „Gazety Krakowskiej" o 35%. Indywidualnie, z listonoszy wiejskich największą ilość prenumeratorów „Gazety Krakowskiej" bo 59 egzemplarzy osiągnął ob. Stanisław Białota z Niegowici.

Pracownicy składu opałowego Nr 127 w Bochni przeprowadzili konserwację składu i jego urządzeń oraz drobne remonty. Ponadto wyładowali jeden wagon węgla (24 tony).

*

Powiatowy Zakład Mleczarski do dnia 15 bm. wykonał w 101% roczny plan skupu mleka.

*

ZAŁOGA STACJI STROŻE melduje o przedterminowym wykonaniu podjętych zobowiązań. Dzięki wykonaniu zobowiązań poprawił się współczynnik pracy manewrowej, gdyż przetacza się o dwa wagony więcej na godzinę niż przewiduje plan. Przed kilku dniami załoga ta podjęła dodatkowe zobowiązanie mające na celu zwiększenie obciążenia pociągów towarowych a tym samym pełniejszego ich wykorzystania.

Tak oto wyglądać będzie karta wyborcza, którą dnia 26 października głosować będziesz na listę Frontu Narodowego. Zawarte są na niej nazwiska tylu kandydatów na posłów i zastępców posłów, ilu ma być wybranych w danym okręgu wyborczym. Jak wiadomo bowiem w myśl przepisów konstytucyjnych, jeden poseł wybierany jest na 60 tysięcy mieszkańców.

Na karcie znajdziesz nazwiska najgodniejszych przedstawicieli społeczeństwa — członków partii i bezpartyjnych, działaczy różnych organizacji społecznych, reprezentantów rozmaitych warstw narodu. Na kartach znajdujesz nazwisko robotnika i pisarza, długoletniego działacza społecznego i uczonego, młodzieżowca i chłopa.

Może zapytasz: Który z kandydatów jest najważniejszy, na kogo głosować, a kogo skreślić?

Wyborcy wysunęli tych kandydatów, bo znają ich i wiedzą, że **wszyscy oni** oddani są sprawie ludu, sprawie Ojczyzny, gotowi służyć jej ze wszystkich sił, całym sercem.

Czyż można więc stawiać pytanie, który z nich jest najważniejszy, na kogo z nich głosować?

Okręg Wyborczy Nr 60 w Nowym Sączu

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 roku

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:

1. Musiałowa Alicja
2. Motyka Lucjan
3. Wróblewski Zenon
4. Woźniak Wiktor
5. Krzyżak Anna
6. Brzegowy Władysław

Zastępcy:

1. Sadłoń Michał
2. Wóis Adolf
3. Smoleń Bronisław



Wszyscy oni są kandydatami ludu, wszyscy zatem są godni, by reprezentować swój okręg, by reprezentować naród w Sejmie.

Listy Frontu Narodowego obejmują tych wszystkich przedstawicieli, którzy wspólnym wysiłkiem budują nową Polskę, którzy niweczą codzienną pracą zakusy wrogów narodu, umacniają niepodległość Ojczyzny kielnią, młotem, traktorem, pługiem i piórem.

Dlatego przy urnie wyborczej dnia 26 października nie będziesz się wahał.

Jak każdy patriota będziesz głosował na **całą** listę Frontu Narodowego, na **wszystkich** kandydatów i zastępców wystawionych w Twoim okręgu. Dasz tym samym wyraz swojego patriotyzmu, oddania sprawie pokoju, wyrazisz w ten sposób najlepiej jedność narodu w obliczu stojących przed nim historycznych zadań Programu Wyborczego.

26 października głosuj na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego!

26 października wszyscy do urn wyborczych!

Głosując na listę Frontu Narodowego — głosujesz za Polską szczęśliwą i silną, za Polską zjednoczoną i rozkwitającą potęgą świadomości swych obywateli!

NAJLEPSZYCH patriotów z miast i wsi, zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych, z pracowni naukowych i jednostek wojskowych wysunął naród polski

na kandydatów

do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Swym twórczym czynem, ofiarną pracą, dowiedli oni, jak gorąco kochają ojczyznę. Na liście wyborczej

Frontu Narodowego

widnieją nazwiska tych, którzy swą walką o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz swą pracą dla umocnienia siły Ludowej Ojczyzny zasłużyli w pełni na miano

przodowników patriotycznego czynu

godnych, aby reprezentować interesy całego narodu w walce o pokój, szczęście i rozkwit ojczyzny.

Nasi kandydaci są ludźmi pracy, żyją tymi samymi troskami i dążeniami, co ty, co twoja żona, brat, matka, ojciec. Chcą tak, jak my,

wszyscy

aby zwycięsko realizowane były wielkie plany narodowe Polaków, aby krzepła jedność narodu w obliczu jego historycznych zadań, aby w kraju naszym podnosił się dobrobyt materialny i kwitła kultura.

26 października

będzie dniem potężnej manifestacji naszej jedności, która wyrosła z tych patriotycznych dążeń i która umacnia się w walce o wykonanie porywającego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, programu przekształcenia Polski w kraj przodujący w Europie.

Przeciwko planom naszego rozwoju, przeciw naszej niepodległości, imperialistyczny wróg knuje bandyckie spiski. Aby pokrzyżować te zbrodnicze zamysły

oddamy głosy

na naszych kandydatów, którzy są krwią z krwi i kością z kości ludu polskiego.

Tak, jak nie wrócą już nigdy czasy naszej słabości, nie będzie już nigdy w Polsce Sejmu, w którym, jak przed wojną, zasiadaliby agenci Trumanów i Flieckόw, a w którym nie było ani jednego chłopa, czy robotnika. Do naszego ludowego Sejmu kandyduje 113 przodujących przedstawicieli pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji 65 pracujących chłopów, 71 przedstawicieli inteligencji twórczej. Oni to będą w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tak kierować pracą naszego narodu,

aby Polska była silna i szczęśliwa

Oni uchwalą nasz plan 5-letni, plan budowy wielkich hydroelektrowni i wielkich, przemysłowych zakładów, które pomnożą naszą produkcję dziesięciokrotnie w stosunku do stanu przedwojennego. Plan przekształcania naszej przyrody, aby pełniej służyła człowiekowi i plan budowy tysięcy mieszkań dla ludzi pracy. Plan budowy nowych szkół i żłobków, tras warszawskiego metro i boisk sportowych, teatrów, kin, muzeów i domów kultury.

Plany te zrealizujemy wspólnym wysiłkiem wprowadzając w czyn Program Wyborczy Frontu Narodowego, który jest programem działania wszystkich patriotów, zjednoczonych miłością ojczystego kraju.

Szlakiem wielkich przemian

W NOWOSĄDECCZYŹNIE

Powiat nowosądecki należał przed wojną do najbardziej zacofanych. Głównym zajęciem ludności była prymitywna uprawa roli, która większości mieszkańców nie mogła zapewnić minimum egzystencji. Od czasu zniesienia pańszczyzny na terenie Nowosądecczyzny **dał się odczuć głód ziemi.** Dlatego znaczny procent ludności bezrolnej i małorolnej zmuszony był w poszukiwaniu chleba emigrować, względnie pracować za nędzne wynagrodzenie u obszarników.

Większość dzieci chłopskich była pozbawiona jakiejkolwiek opieki zdrowotnej oraz możliwości nauki. Szkół 7-klasowych na terenie powiatu było zaledwie 21. Analfabetyzm obejmował 14% ogółu ludności. Jedynie 15-tu synów kułackich kształciło się na wyższych uczelniach.

— Tak było wczoraj.

— A jak jest dziś?

Dzięki reformie rolnej, przeprowadzonej przez władzę ludową rozparcelowano 23 majątki obszarnicze o łącznej powierzchni 2.500 ha (bez lasów). Rozparcelowaną ziemię nadano 1.583 bezrolnym oraz mało i średniorolnym. Z pozostałej ziemi wydzielono tzw. „resztówki" tworząc jeden zespół PGR składający się z 10-ciu gospodarstw. Ponadto resztę areału ziemi i zabudowań przydzielono Liceum Rachunkowości Rolniczej w Nawojowej, Służbie Zdrowia oraz Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Ponad 10.000 osób z przeludnionych wsi znalazło zatrudnienie w zakładach przemysłowych. Analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany. Obecnie na terenie powiatu znajduje się 113 szkół 7-klasowych, a nie tak jak przed wojną 21. **Młodzieży chłopskiej** władza ludowa umożliwiła wstęp na wyższe uczelnie: W bieżącym roku szkolnym studiuje na wyższych uczelniach 1.855 synów i córek chłopskich z naszego powiatu. Do chwili obecnej 750 osób pochodzenia chłopskiego z Nowosądecczyzny **ukończyło wyższe studia.** Po wyzwoleniu zbudowano ponad 30 budynków szkolnych, a 13-cie dalszych znajduje się w budowie. Zelektryfikowano 17 gromad.

Poważnie rozbudowano przemysł. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Nowym Sączu zostały rozbudowane tak, że mogły zwiększyć swą produkcję o 164,1% w porównaniu z 1949 r. Powstały wielkie Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Dąbrówce, Żwirownie, w Marcinkowicach i Starym Sączu oraz największe w kraju Zakłady Kamieniarskie w Klęczanach. Rozbudowano na wielką skalę Zakłady Przemysłu Terenowego — białoskórniczego w Starym Sączu, skórzanego w Muszynie, Piwnicznej i w Nowym Sączu, oraz przemysłu ludowego i artystycznego w Nowym Sączu.

W najbliższym czasie otrzyma Nowosądecczyzna trzy wielkie obiekty **przemysłowe, a to, Fabrykę Sklejek** w Starym Sączu, Zakłady w Biegonicach oraz Wytwórnię części samochodowych w Nowym Sączu.

Wzrośnie tempo budowy nowych domów mieszkalnych, przyspieszy się budowę osiedla robotniczego „ZOR" w Nowym Sączu.

Oto Program Frontu Narodowego, konsekwentnie realizowany przez władzę ludową. Program ten znajduje pełne zrozumienie i poparcie wśród społeczeństwa powiatu nowosądeckiego. Dowodem, że społeczeństwo nowosądeckie potrafi ocenić to wszystko, co dała mu władza ludowa, że w pełni aprobuje Program Wyborczy Frontu Narodowego, może być wypowiedź chłopki Marii Ruchały — matki dziewięciorga dzieci z Moszczanicy Niżnej, która w czasie spotkania z kandydatami na posłów w Starym Sączu powiedziała:

„Przed wojną kułak, u którego pracowałam szantażował mnie stale groźbą zwolnienia z pracy. Straszył, że pójdę wraz z dziećmi „na żebry". Obawa bezrobocia, braku dachu nad głową oraz głodu nie opuszczała mnie ani na jeden dzień przez długie lata sanacyjnych rządów. Dzisiaj dzięki władzy ludowej wszystkie te obawy należą do przeszłości. Synowie moi zajmują wysokie stanowiska. Dwóch jest oficerami, dwóch urzędnikami, a jeden przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej we Wrocławiu. **Takich szczęśliwych rodziców jak ja,** są dziś na terenie naszego powiatu tysiące. Dlatego w dniu 26 października wszyscy oddamy głosy na kandydatów Frontu Narodowego, przekonani, że głosy nasze zapewnią nam i naszym **dzieciom, szczęście, pokój i dobrobyt."**

T. Dobek

Powiatowy wiec chłopów w Limanowej

Blisko 3.000 chłopów z całego powiatu zebrało się w dniu 19 bm. w Limanowej, aby zadokumentować swą postawą, że w całej pełni solidaryzują się z całym narodem i popierają Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Wielu z zebranych na wiecu było uczestnikami krwawych demonstracji za czasów sanacyjnego reżimu. Chłopi limanowscy dobrze pamiętają tamte czasy, w których domagali się ziemi i pracy, a sanacyjny reżim wysyłał przeciwko nim granatowych policjantów z szablami. Tamte czasy minęły bezpowrotnie.

Dziś chłopi limanowscy stali się pełnowartościowymi gospodarzami kraju, pracując dla dobra swego i Ojczyzny.

Pojawienie się na trybunie kandydatów na posłów do Sejmu wywołało niebywały entuzjazm wśród trzechtysięcznej rzeszy — tych, którzy swą pracą i stałym podnoszeniem gospodarki rolnej na wyższy poziom, przyczyniają się do wzmocnienia naszego państwa i budowania lepszej przyszłości dla swoich dzieci.

Z zainteresowaniem i w skupieniu wysłuchali chłopi przemówień kandydatów. Chłopi limanowscy czynem dowiedli swego poparcia dla Programu Frontu Narodowego, wywiązując się niemal w 100 proc. ze swych obowiązków.

Po wiecu w sali Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej zebrało się ponad dwustu przodujących chłopów, z których najlepszym — przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej tow. Szaleniec wręczył dyplomy uznania za ich wzorowe wywiązanie się z obowiązkowych dostaw dla państwa.

Zespoły artystyczne dzieci, młodzieży Liceum Pedagogicznego z Limanowej oraz Artosu z Krakowa urozmaiciły swoimi występami program wiecu.

K. Cz.

Nauczyciele w kampanii wyborczej

Elżbietę **SOTOWICZ** znają wszyscy obywatele Piwnicznej. Ogromną sympatią darzą kierowniczkę Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych najmłodsi wczasowicze — młodzież i dzieci. Przecież to jej także zasługą było założenie w roku 1947 tak pożytecznej placówki. Organizacja Domu Wczasów nie należała do łatwych. Trzeba było przezwyciężyć wiele trudności. — Walka o słuszną sprawę jest zawsze uwieńczona zwycięstwem. — Wie o tym ob. Sotowicz, córka robotnika kolejowego. W okresie, kiedy ona zdobywała zawód nauczycielski, nie było nawet mowy, żeby dzieci i młodzież — synowie i córki robotników i chłopów pracujących, korzystały z domów wczasowych. Obecnie wielu młodych wczasowiczów nabiera nowych sił do pracy i nauki, wspominając po powrocie z Piwnicznej troskliwą, macierzyńską opiekę. Dobry pedagog i wychowawca młodzieży, mimo że jest bezpartyjna, na każdym kroku realizuje program partii, program władzy ludowej, wiedząc że jest to program jedynie słuszny i całemu narodowi odpowiadający.

Młodzież wychowuje w duchu wielkiego umiłowania Ludowej Ojczyzny, patriotyzmu, w duchu postępowych idei wielkich twórców socjalizmu.

W miesiącu sierpniu, na konferencji nauczycielskiej w Nowym Sączu, ob. Sotowicz — nauczycielka przodownica wybrana została przez ogół na Ogólnokrajową Naradę Przodujących Nauczycieli w Warszawie.

A. S.

*

Na zebraniach związkowych organizacji zakładowych nauczyciele szkół średnich i podstawowych w Bochni podjęli szereg zobowiązań. M. in. podnieść poziom nauczania, ulepszyć metodę pracy pozalekcyjnej, wzmocnić więź ze wsią oraz otoczyć opieką uczni, mieszkających na stancjach. Oprócz tego nauczyciele, pracownicy administracyjni i fizyczni Liceum Pedagogicznego w Bochni zobowiązali się podnieść swój poziom ideologiczny, urządzając w tym celu seminaria i zebrania dyskusyjne.

J. Janczura

*

Praktyka kampanii wyborczej dowodzi, że na terenie wiejskim poważną rolę w zakresie propagandy i agitacji spełnia nauczycielstwo.

Ich patriotyczna postawa, czynny udział w pracach Komitetu Frontu Narodowego oraz praca polityczna wśród młodzieży szkolnej i pośrednie przez nią oddziaływanie na starszych — to razem biorąc — cenna pozycja w realizacji zadań okresu wyborów.

Przykładem może być wspólna akcja młodzieży i wychowawców szkoły ogólnokształcącej im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu: — Aktywnie pracują trójki agitatorskie, utworzone przez uczniów klasy X i XI, poważną pomocą w pracy propagandowej są wieczory świetlicowe, poświęcone Programowi Wyborczemu Frontu Narodowego, a zorganizowane przez mieszkające w internacie uczennice.

—Wspólne zebrania grona nauczycielskiego i rodziców umożliwiają rozszerzenie zakresu agitacji przez zwiększenie liczby agitatorów, pogłębienie pracy polityczno-uświadamiającej.

Tego rodzaju współpraca jest gwarancją, że Program Frontu Narodowego dotrze do wielu, że zwiększy poważnie ilość świadomych wyborców.

M. Gawrońska

Władysław Apryas, górnik kopalni soli „Bochnia"

Zapamiętałem na zawsze jego słowa

Miałem 16 lat, gdy rozpocząłem pracę w kopalni soli w Bochni, przy budowie szybu „Kampi".

Ojciec mój, chłop małorolny nie miał możności kształcenia mnie, mimo że w szkole powszechnej uczyłem się dobrze.

Tak od 16 roku życia rozpocząłem pracę w kopalni, przerywaną od czasu do czasu redukcją. To było moje wczoraj.

A oto moje dzisiaj. W 1948 roku po raz pierwszy zaczęto podejmować współzawodnictwo w naszej kopalni soli. Od tego czasu zostałem przodownikiem.

Po raz pierwszy podejmując zobowiązania kierowałem się — mówiąc prawdę — chęcią zdobycia większego zarobku. Nie rozumiałem jeszcze dobrze, jakie znaczenie ma każda wyprodukowana ponad normę tona soli dla państwa.

W 1950 roku został mi przydzielony do pomocy Antoni Rożkiewicz, aktywny członek partii. Ten niepozorny człowiek jakże wiele rzeczy nowych odkrył przede mną, nieuświadomionym. Mówił mało. Lecz każda jego wypowiedź zadziwiała mnie oczywistą prawdą o naszym życiu, prawdą o walce klasy robotniczej i o jej zwycięstwie. Zapamiętałem na zawsze jego słowa — „by zwyciężyć, musimy się zespolić w walce o pokój i potęgę naszej Ojczyzny".

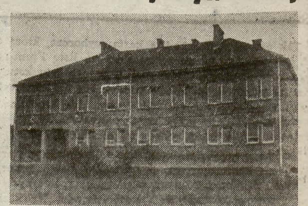
W styczniu 1950 r. osiągnąłem 183% normy, w maju 201.5%.

Zrozumiałem, że praca moja to walka o pokój i potęgę naszej Ojczyzny. W październiku wstąpiłem w szeregi partii. Pierwszy raz zostałem odznaczony odznaką Przodownika Pracy w maju 1951 r. W tymże roku byłem pierwszym przodownikiem kopalni Bochnia. I w 1952 r. nie pozostałem w tyle — dalej przoduję górnikom kopalni soli.

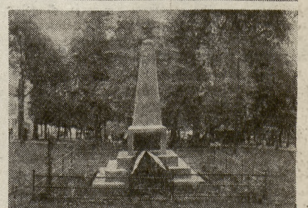
Moim marzeniem jest widzieć Polskę piękną, bogatą, silną, Polskę socjalistyczną — trud mej pracy wkładam w budowę tej właśnie Polski.

Pamiętaj o tym, gdy staniesz do urny wyborczej!









Spójrz Czytelniku na tych kilka zdjęć. Chcemy ci pokazać:

...oddany niedawno do użytku szpital w Bochni. W miejsce starego, oddano do użytku w bieżącym roku nowy, trzykrotnie większy.

...stację Pogotowia Ratunkowego w Bochni. Czynna dzień i noc niesie ona pomoc w nagłych wypadkach.

Państwo ludowe dba o twoje zdrowie, — jego ochronę gwarantuje ci nasza Konstytucja.

...nową szkołę w Szarowie, w której w tym roku rozpoczęto naukę. Więcej takich szkół powstało w ciągu ostatniego ośmiolecia w powiecie bocheńskim.

...pomnik wdzięczności: pomnik braterskiej przyjaźni dla Armii Radzieckiej, przyjaźni — scementowanej krwią jej bohaterskich żołnierzy. Powstał on ze składek mieszkańców Bochni.

Wszystkie nasze osiągnięcia, a więc i te, które przedstawiają nasze zdjęcia — umożliwiło nam zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskim barbarzyńcą.

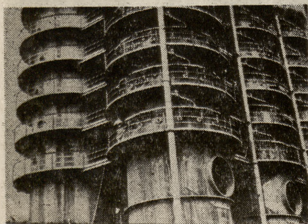
Przyjaźń, przykład i pomoc ZSRR są podstawą naszych zwycięstw. Wielkie osiągnięcia w warunkach socjalizmu będą w przyszłości i naszym udziałem, a dotychczasowe rezultaty naszej pracy stanowią podwaliny takiego właśnie jutra. — Pamiętaj o tym Czytelniku, gdy staniesz do urny wyborczej.

26 października głosować będziemy za realizacją naszego Programu

który oznacza:

– wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta ● poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów ● wzrost poziomu życiowego chłopa pracującego ● umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

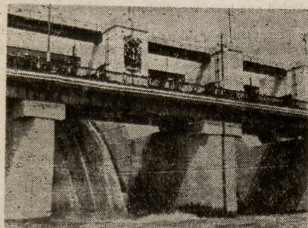
Realizując wielki Program Frontu Narodowego



Rozbudujemy nasze bazy surowcowe, zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej. Rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce, nie wyłączając zacofanych, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwiniemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopa najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.



Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli. Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa.



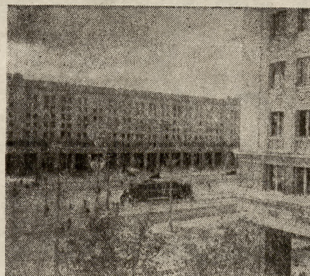
Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.



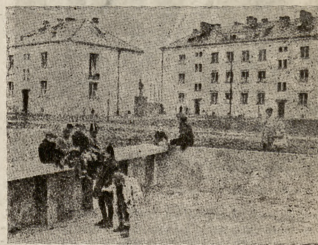
Zwycięskie wykonywanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.



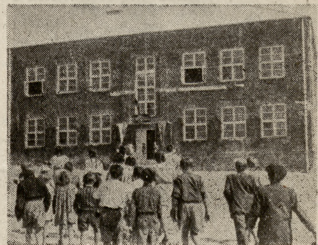
Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.



W okresie bieżącego 10-lecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metro, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

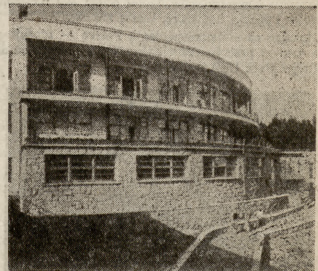


Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych. Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla, zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.



Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7 klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i w ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.



Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy

Oto Program Frontu Narodowego

Twój głos oddany na listę Frontu Narodowego jest równocześnie głosem oddanym przeciw:



Wojnie, — barbarzyństwu, mordom i okrucieństwom, w które chce wtrącić świat, imperialistyczna zgraja amerykańskich bankierów i handlarzy w imię powiększenia swych zysków, w imię zapanowania nad światem. — Dziś płoną wsie Korei, walą się w gruzy miasta, ofiarą gansterskiego zezwierzęcenia padły już setki tysięcy dzieci, kobiet i starców. Ten sam los — dżumę, tyfus, bomby i śmierć najbliższych — pragną zgotować imperialiści miłujący pokój narodom, wśród nich i Polakom.



Czy pamiętasz potworne zbrodnie hitlerowskich zwyrodnialców? Obozy śmierci w Oświęcimiu i Majdanku? — Krematoria, egzekucje, szubienice i łapanki. Masowe mordy, których ofiarą padli Twoi najbliżsi? — Amerykańscy zbrodniarze dolarowi werbują dziś w Niemczech zachodnich nową armię opryszków z byłych SS-manów i gestapowców, której celem jest niesienie mordów i pożogi nad Odrę, Wartę i Wisłę.

Głosując za silną, niepodległą Polską — głosujesz tym samym **przeciw** rewizjonistycznym planom odradzanego przez USA **neohitleryzmu.**



Organizowanie band dywersyjno-szpiegowskich spośród najpodlejszych wyrzutków społeczeństwa, spośród zdrajców i sprzedawczyków własnego narodu — to dalszy dowód amerykańskich planów ujarzmienia i zniszczenia Polski. — Procesy zbrodniczych organizacji uprawiających sabotaż, kradzieże i mordy — są potwierdzeniem celów i metod renegackich pachołków Wall Streetu, zwolenników powrotu jaśniepańskich czasów głodu i poniżenia. Twój głos oddany w dniu 26 października na listę Frontu Narodowego — to **potępienie** tych wszystkich szubrawców, sprzedających Ojczyznę i naród za judaszowskie, dolarowe ochłapy.



Śnią się im czasy przyjaźni z hitlerowcami, od których uczyli się faszyzmu, zbrodni i terroru. — Była burżuazja i arystokracja polska w rodzaju miłego gościa gestapowców Kordiana Zamorskiego przestała czuć i myśleć po polsku, dawno już zaprzedała najżywotniejsze interesy Polski — a teraz próbuje za cenę swego renegactwa odzyskać przy amerykańskiej pomocy przywilej krzywdy, ucisku, wyzysku.

Ale my Polacy, **głosujemy przeciw** tym i im podobnym **sprzedawczykom spod znaku dolara.**



Głosujemy przeciw jednej z największych klęsk ustroju kapitalistycznego, jakim jest stałe **bezrobocie.** Oto „dobrodziejstwa" kapitalistycznej Polski — „dobrodziejstwa" które kryją w zanadrzu andersy, mikołajczyki i ich zgraja — „wolność" mieszkania pod mostem i w bramach, „przywilej" wystawania miesiącami za pracą lub głodowym zasiłkiem, oto „dobrodziejswo" burżuazyjnego systemu — darmowa zupa, będąca dla tysięcy bezrobotnych tylko marzeniem.

Głosujemy przeciw nędzy, bezrobociu, przeciw suchotniczemu życiu dzieci, przeciw niepewności jutra — jakie pragnie nam narzucić imperializm.



Kłamliwe BBC i szczekający oszczerstwami „Głos Ameryki" zachwalają hałaśliwie amerykański „raj", cudowność amerykańskiego „stylu życia". Wiemy co o nim sądzić. — Rosnąca faszyzacja życia w Stanach Zjednoczonych, przypomina „niedościgłe" wzory hitlerów i himmlerów. — 10 milionów Murzynów amerykańskich żyje w najstraszliwszym poniżeniu, upodleniu i nędzy. Chuligański terror rasistowskiego Ku-Klux-Klanu nie różni się niczym od okrucieństw i bestialstw dokonywanych legalnie przez amerykańską policję. Murzyn Izaak Woodword, weteran wojenny, któremu amerykańscy policjanci wyłupili oczy, nie jest wyjątkiem. **Twój głos w wyborach — to również głos przeciw bestialstwu amerykańskich „übermenschów"** to zdecydowane potępienie potworności amerykańskiego „raju".



Jedynym i najwyższym prawem w USA jest wola rządzącej kliki milionerów. Na ich rozkaz staczają się na dno nędzy miliony bezrobotnych, na ich rozkaz skazuje się innych na przymusowe roboty — których odmowa grozi tragicznymi następstwami. Przykładem jest Murzyn W. Shospshire, któremu amputowano nogi w następstwie przykuwania go łańcuchami w obozie więziennym Middleburg, przez 10 godzin dziennie.

Głosując za braterstwem i przyjaźnią między narodami, co jest także treścią Programu Frontu Narodowego — głosujesz **przeciw nienawiści** i poniżeniu człowieka, głosujesz **przeciw zbrodni.**

A czy lepiej żyje się wielu białym ludziom pracy w Ameryce? — Nie, linia podziału nie tędy przebiega. Dzieli ona ludzi biednych, wyzyskiwanych, od wyzyskujących.

George Messenger, która z mężem przesiedziała siedem lat w więzieniu, do którego została wtrącona za niezapłacenie długu oraz jej córka, przebywająca jeszcze teraz w karnym zakładzie na Florydzie...



...czy rodzice dziecka pogryzionego przez szczury mogliby wiele opowiedzieć o tym, co przynosi życie w warunkach panowania amerykańskiego faszyzmu, nędzy i głodu. Setki tysięcy rodzin gnieżdżących się w lepiankach, norach pełnych robactwa, brudu i szczurów — niepewność jutra — cała tragedia i przekleństwo życia wyzyskiwanych i poniżanych — oto program, który chcieliby nam narzucić nasi wrogowie — a przeciw któremu głosujemy — głosując na Listę Frontu Narodowego.

Front Narodowy jest jednością w walce o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnętrznie, w walce z najmitami imperializmu — w walce przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wrogim Polsce siłom imperializmu i ich agenturom.

Spotkania z kandydatami

Przyczynimy się do realizacji Wielkiego Programu

Kilka dni temu odbyło się spotkanie wyborców z kandydatami na posłów Wiktorem **WOŹNIAKIEM** i Adolfem **WOJSEM** w Kasince Wielkiej. Spotkanie otworzył przedstawiciel Powiatowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, a następnie zabrali głos sami kandydaci.

Gdy na mównicę wchodzi kandydat na zastępcę posła Adolf **Wojs** na sali zrywa się burza oklasków. W prostych słowach zobrazował Adolf Wojs zgromadzonym wyborcom swoje życie i walkę o pracę i chleb w Polsce przedwojennej. „Jako kandydat — mówi w zakończeniu Wojs — nie obiecuję wam „złotych gór", ale swą pracą przyczynię się, by w waszej wsi była nowa szkoła, światło elektryczne, radio, przyczynię się do tego, by dzieci z całej Polski były szczęśliwe".

Następnie zabrał głos kandydat na posła Wiktor **Woźniak**, małorolny chłop ze Słopnic, który również opowiedział o swej walce o lepsze jutro, o polepszenie ciężkiej doli chłopa w Polsce kapitalistycznej i o swojej pracy w odrodzonej Ludowej Ojczyźnie. Na sali znów zrywa się fala oklasków, którymi wyborcy nagrodzili kandydata za proste, szczere słowa.

Chłopi i chłopki naocznie przekonali się, że ich kandydaci to ludzie pracy, to robotnik i chłop — związani z nimi wspólnymi celami i dążeniami, ludzie, którzy w przyszłym Sejmie godnie będą reprezentować ich interesy.

Zabierając głos w dyskusji — chłopi wyrażali głębokie przywiązanie do swych przedstawicieli w przyszłym Sejmie. Mając takich przedstawicieli jak Woźniak i Wojs, związani z nimi wspólnymi celami, poświęcimy wszystkie nasze siły dla zbudowania szczęśliwej Polski socjalistycznej — oto głęboka treść przemówień chłopów.

Przodujący chłop ob. **Władysław Chrustek** zabierając głos, powiedział m. in.: „My chłopi przyczynimy się do realizacji wielkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego przez przed terminowe wywiązywanie się ze swoich obowiązków wobec państwa, przez racjonalne ulepszanie naszych metod pracy i systematyczne podnoszenie wydajności z hektara".

A oto słowa nauczycielki **Kuźmianki**: „Pójdę do wyborów świadoma swych celów i nie tylko oddam głos na wszystkich kandydatów z listy Frontu Narodowego, ale i wydajniejszą pracą w szkole popierać będę Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Spotkanie, które upłynęło w serdecznej atmosferze przyjaźni, zakończyło się bogatym programem artystycznym.

* * *

Podobne spotkanie odbyło się w Mszanie Dolnej. Przybyli na nie kandydaci: Alicja **MUSIAŁOWA**, Anna **KRZYŻAK** i Michał **SADŁOŃ**. Po przemówieniach kandydatów wywiązała się ożywiona dyskusja.

M. in. zabierając głos ob. **Dawiec** — opowiedziała o wielkich osiągnięciach ludu pracującego w Polsce Ludowej, o opiece jaką otacza rząd i partia prostych ludzi. „Jestem matką 6-ga dzieci i tylko dzięki władzy ludowej moje dzieci mogą się kształcić — mówiła ob. Dawiec. — W Polsce przedwojennej o czymś podobnym nie mogłam nawet marzyć. Dlatego poświęcę wszystkie swe siły, aby swą pracą przyczynić się do zbudowania jeszcze lepszego jutra — Polski socjalistycznej".

Czaja.

Kandydaci na posłów — Brzegowy i Sadłoń wśród swych wyborców

Niewielka sala świetlicy strażackiej w Chełmcu nie może pomieścić wszystkich przybyłych. Są tu mężczyźni, kobiety i młodzież. Nastrój bardzo uroczysty, a zarazem pełen radości i bezpośredniości. Pierwszy zabiera głos ob. **Stanisław Długopolski** — członek Powiatowego Wyborczego Komitetu Frontu Narodowego w Nowym Sączu, witając przybyłych kandydatów na posłów **Władysława Brzegowego i Michała Sadłonia**.

Salę zalega cisza. Zebrani ze skupieniem i uwagą słuchają słów ob. Brzegowego. Opowiada zebranym o swym życiu, pracy i walce, dzięki którym zdobył zaufanie gromad i gmin. Oni to właśnie wysunęli Brzegowego na kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. — Słowa mówcy przerywane są burzliwymi oklaskami i okrzykami na jego cześć.

Szczególnie wzruszającym momentem jest przybycie kilkunastoosobowej delegacji dzieci ze szkoły podstawowej w Chełmcu. Wręcza ona swemu kandydatowi wiązankę kwiatów. **Urszula Michalik**, uczennica VII klasy wiąże kandydatowi na szyi czerwoną chustę harcerską — dowód wielkiego przywiązania i miłości młodzieży do przedstawiciela pracujących chłopów. W swych serdecznych słowach zwróconych do kandydatów oświadczyła: „z wielką radością witamy kandydatów do Sejmu naszej kochanej, Ludowej Ojczyzny. Wielki to dla nas zaszczyt, że w dniu dzisiejszym mamy możność witać tych, których nasi ojcowie i starsi bracia wysunęli na kandydatów na posłów. Wraz ze mną witają Was szerokie rzesze młodzieży szkolnej, robotnicy i chłopi gminy Chełmiec. Imieniem młodzieży przyrzekam Wam, kochani kandydaci, że wypełniać będziemy Wasze wskazania, dla dobra Ojczyzny i jej obywateli".

Zebrani nagradzają wystąpienie Urszulki gorącymi oklaskami.

W dyskusji, a mówiąc prościej, w serdecznej wymianie zdań jaka wywiązała się między kandydatami na posłów, a mieszkańcami gminy zebrał głos ob. **Stanisław Pasiut**: „Chłopi gminy Chełmiec z dumą i radością witają dzisiaj kandydatów na posłów do Sejmu ludowego. Chcę Was zapewnić drodzy goście, że my, mieszkańcy Chełmca, mało i średniorolni chłopi w pełni solidaryzujemy się z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Doceniając w pełni znaczenie tego historycznego wydarzenia — zobowiązujemy się do dnia 26 bm. do dnia wyborów w 100 proc. wykonać nasz obywatelski obowiązek wobec państwa, wobec klasy robotniczej. Pójdziemy do urn wyborczych oddać swe głosy na kandydatów wysuniętych przez naród".

Wystąpienie ob. Pasiuta, przyjęte zostało przez zebranych oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta.

Do późnych godzin wieczornych trwało to serdeczne spotkanie wyborców z kandydatami.

Listonosz w kampanii wyborczej

Janek Walas spełnia ślubowanie

Młodego aktywistę ZMP-owca listonosza Jana Walasa znają chyba wszyscy w gminie Niegowić. Jadącego na rowerze z torbą wypchaną listami, czasopismami i książkami, pozdrawia prawie każdy przechodzący. Walas zdobył sobie sympatię swoją wesołością, serdecznym podejściem do ludzi. Tym samym pozyskał on wielu nowych prenumeratorów prasy, nowych odbiorców wartościowej lektury.

Nadszedł czas kampanii wyborczej a wraz z nim zwiększył się „ciężar" torby listnosza Jana Walasa. Trzeba bowiem dostarczyć na wieś aktualne broszury propagandowe, nowy tygodnik „Front Narodowy". Nie osłabiło to jednak jego zapału do pracy, ale przeciwnie, poświęcił cały wolny czas, pracy w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego nr 25 w Niegowici. Sprawnie przebiegało szkolenie agitatorów prowadzone przez ob. Walasa. Po przeszkoleniu, trójki agitatorów poszły z Programem Frontu Narodowego od domu do domu. Na czele jednej z trójek udał się i Jan Walas. Z domów, które on odwiedził było najwięcej sprawdzających listy wyborcze, wielu ludziom pomógł w rozwianiu wielu wątpliwości. Znalazł jeszcze czas, by pomagać w pracy innym, mniej zaawansowanym trójkom agitatorów.

Przy doręczaniu listów zastosował swoistą formę agitacji, a mianowicie kilku minutowe rozmowy o zbliżających się wyborach, Froncie Narodowym i o innych aktualnych sprawach. Wieczorem udaje się do lokalu Komitetu Obwodowego. Schodzą się tu agitatorzy, młodzież ZMP-owska i niezorganizowani. Wzajemnie dzielą się wrażeniami z wędrówek agitacyjnych a potem... Walas gra na akordeonie. Czasem mieszkańcy — w rozmowie z agitatorami stawiają pytania, na które agitatorzy nie potrafią jeszcze dać dostatecznie jasnego wytłumaczenia i właśnie wspólnie w lokalu Obwodu, ustalają odpowiedź.

Jan Walas zapytany o swoją pracę mówi: *„Moją pracą staram się realizować słowa ślubowania złożonego na Zlocie, że „Będziemy walczyć o zwycięskie budowanie socjalizmu".* Dzięki milionom naszej młodzieży, takiej jak Walas, zbudujemy ustrój lepszy, szczęśliwszy — socjalizm.

J. Pelczar

Nasi agitatorzy

Jakub Biernat

Jakub BIERNAT, małorolny chłop z Niepołomic posiada dwa i pół ha. jest członkiem ZSL. Jako agitator, aktywnie pracuje na terenie swojej gminy. W swej pracy uświadamiającej Biernat umie wiązać zagadnienia gospodarcze z politycznymi. Umie on posługiwać się argumentami z własnego terenu.

— Po wojnie — odpowiada on chłopom — w Niepołomicach (jeżeli weźmiemy teren całej gminy) wybudowano już całą masę budynków. Mamy łaźnię, piękne boisko sportowe, gdzie w tej chwili budujemy trybunę, mamy już szkołę licealną, szkołę zawodową, gdzie chłopaki uczą się na ślusarzy i kowali. Szeroko rozwinął się u nas handel spółdzielczy. Na jarmarkach spekulanci nie „biją nas już w rękę", nie targują się z nami i nie oszukują nas. Ot, państwo kupuje przywiezioną sztukę, zapłaci i spokój. Weźmy — mówi Biernat — jeszcze inne sprawy: a dom zdrowia to był? a izba porodowa, gdzie i dziś jest dwanaście kobiet, to była? a przedszkole, co się w nim znajduje 35 dzieci to — bajka?

Podobnymi argumentami operują i inni chłopi agitatorzy. W Niepołomicach dużo agitatorów spotykamy spośród członków ZSL i chłopów bezpartyjnych. Są nimi tacy jak: Jan TOROŃ (Jazy), Franciszek MLEKO (Suszówka), Józef KRZYSICA (Niepołomice), którzy sami przychodzą do GRN i sami pytają o zadania, jakie w danej chwili stoją przed wsią.

Wyniki pracy chłopów aktywistów są bardzo duże. Posłuchajmy dla przykładu co słychać w terenie.

Oto jesteśmy u średniorolnego chłopa Franciszka GRODOWSKIEGO. Mówi on:

— Obowiązki wobec państwa wykonałem w terminie. Zostały jeszcze ziemniaki, ale mam dostarczyć 8 q, to już jutro je zawiozę.

Grodowski pracował w tym czasie przy zwózce ziemniaków, gdy żona przypomniała mu:

— Wiesz przecież, że z pomocy sąsiedzkiej masz odwieźć ziemniaki i tym biedniejszym, co nie mają swoich koni, a w dodatku to zobowiązałeś się, że im pomożesz.

Z wypowiedzi tej wynika jasno, że aktywiści dotarli na wieś i rozmawiali nie tylko z mężczyznami, ale i z kobietami. Dekret o pomocy sąsiedzkiej w terenie jest nie tylko znany, ale i przestrzegany.

U gminnego delegata CUS spotykamy inne zjawisko świadczące o dobrej pracy agitatorów: stale przychodzą tu chłopi i sprawdzają, ile czego mają jeszcze odstawić. Oto np. Karol PATER z Podborza sprawdzając swe zaległości stwierdził, że zalega ze sprzedażą 6 kg żywca.

— Co mam zrobić — zapytuje, jak mam sprzedać i co sprzedać, by się wywiązać, czy nie może być kura albo gęś? — oczywiście, że może — odpowiada tamten.

Gmina rzeczywiście przygotowała się do wyborów. Planowy skup zboża został już wykonany. W dostawach mięsa zaległości prawie nie ma, jeśli są, to tylko małe resztki. Dobrze przebiegają tu dostawy mleka, ziemniaków, wpłaty podatku gruntowego oraz kontraktacja wszelkich roślin i żywca.

Oto jakie rezultaty daje dobrze politycznie ustawiona praca agitatorów.

J. W.

Dlaczego jest tylko jedna lista?

Było u nas zebranie. Wystawiono tam kandydatów na posłów do Sejmu. Wszystko mi się podobało. Najpierw wysunęli Prezydenta Bieruta, wszyscy robotnicy bardzo to oklaskiwali, bo każdy wie że to jest robotniczy Prezydent i najlepszy Polak. Potem jeszcze podali kilka nazwisk, już je zapomniałem, ale był tam jeden przodownik pracy, jeden chłop ze wsi, dobry gospodarz i jeden taki co książki pisze. Ci ludzie sami potem weszli na trybunę i opowiadali o Froncie Narodowym i o tym, że są bardzo wzruszeni, że ludzie ze spracowanymi rękami mogą być posłami do Sejmu. Bardzo się wszystkim spodobali. Ręce się za nimi podniosły do góry i cała załoga była zadowolona, że robotnicy sami wystawiają kandydatów.

Na drugi dzień po tym zebraniu podchodzi do mnie jakiś człowiek i tak się pyta: „Co to za demokratyczne wybory, kiedy jest tylko jedna lista? Niby że ordynacja wyborcza mówi, że każda organizacja ma prawo składać swoją listę, a tymczasem nie ma w ogóle między kim wybierać, bo wyszła tylko jedna lista. To już w Ameryce, mówią, jest lepiej, bo jest dwóch kandydatów na prezydenta i można między nimi wybierać".

Przyznam się, że nie wiedziałem, co mam odpowiedzieć, chociaż czułem, że to nie jest szczery człowiek.

— Toście dobrze odczuli. To był albo nasłaniec wroga, albo głupi, co wrogie gadanie powtarza. A jakiej listy jeszcze chcieliby? Jakiej listy im brakuje? amerykańskiej? hitlerowskiej? andersowskiej?

A może listy szpiegów i morderców? No, powiedzcie sami, jaka mogłaby być druga lista w Polsce, prócz listy Frontu Narodowego, prócz listy, na której są kandydaci wszystkich warstw narodu, wszystkich organizacji politycznych i społecznych, wszystkich patriotów?

Czy to jest źle, czy dobrze, że połączyły się ze sobą w jeden Front Narodowy PZPR i ZSL, ZMP, związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej, bezpartyjni robotnicy, chłopi, uczeni i pisarze, działacze katolicy, słowem — wszyscy uczciwi Polacy kochający swój kraj?

Powiedzcie — to jest źle czy dobrze?

To jest bardzo dobrze — odpowiedzieli razem ojciec, matka i syn.

— Czytaliście Program Frontu Narodowego, pod którym podpisali się działacze wszystkich w Polsce organizacji politycznych i społecznych, ludzie partyjni i bezpartyjni. Pod tym programem podpisał się nie piórem, lecz pracą, zobowiązaniami produkcyjnymi lud pracujący Polski. Jeszcze raz przeczytajcie ten program. Znajdziecie tam wszystko, co jest prawdą i sprawiedliwością, czego naród pragnie, co jest potrzebne narodowi do budowania lepszego życia, jasnej przyszłości. Kto może dać nam lepszy program? Z jakim programem mogliby wystąpić ci, co chcą innej listy wyborczej?

Inny program, to mógłby być tylko program wrogów narodu — program wojny, program sprzedania Polski w niewolę, program przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników, program przywrócenia faszystowskich rządów nędzy, bezrobocia, ciemnoty, program wysługiwania się amerykańskim bankierom i hitlerowskim generałom.

Powiedzcie sami.

No, powiedzcie sami, jaki mógłby być jeszcze inny program wyborczy oprócz naszego?

Mógłby to być tylko program wrogów Polski.

Więc co, czy mamy dopuścić wrogów do składania list wyborczych?

— Wrogów trzeba bić — powiedział ojciec i syn.

— Słuszna racja —wrogów trzeba bić. Każdy świadomy robotnik, każdy uczciwy Polak tak samo uważa. Trzeba bić wrogów i umacniać władzę ludu.

Ale jeszcze mamy trochę ludzi nieświadomych. Na przykład są tacy co mówią: „Po co wybory, kiedy i tak nic się nie zmieni, będzie to samo, co i przed wyborami".

Takie myśli to też przez wrogów są podsuwane. Wrogowie wyłażą ze skóry, żeby się w Polsce odmieniło, ale nie mają na to siły. To chociaż w ten sposób bruździą, że próbują te wybory obrzydzić. Pewnie, że nie zmieni się władza w Polsce — tak samo jak jest teraz, będzie władza ludu pracującego. I wybory do Sejmu mają właśnie ten sens, żeby lud pracujący jeszcze bardziej tę swoją władzę umocnił, żeby cały Front Narodowy tę władzę poparł. Słyszeliście i czytaliście w gazetach, co mówili robotnicy i chłopi na tych zebraniach, gdzie wysuwało się kandydatów na posłów. Mówili z największym wzruszeniem, że dawniej marzyć nawet nie śmieli o tym, aby do Sejmu był posłem robotnik od warsztatu i chłop od pługa. Czy kiedykolwiek za dawnych czasów lud znał posłów do Sejmu? Nie znał ich, to byli obcy panowie i oni nami rządzili. A dziś do najwyższej władzy w Polsce wybieramy swoich bliskich, znanych nam od lat wypróbowanych, najuczciwszych, najbardziej zasłużonych naszych braci. I oni będą sprawowali najwyższą władzę z naszego upoważnienia, z naszej woli. To jest dla nas wielkie zwycięstwo i wielkie święto.

I dlatego możecie być pewni, że nie uda się naszym wrogom ich wredna robota. Każdy Polak, który myśli i czuje po polsku, pójdzie do wyborów głosować za kandydatami Frontu Narodowego, pójdzie z zapałem, z gorącym przekonaniem, że głosując, umacnia siłę narodu, siłę ojczyzny.

(Wyjątki z broszury pt. „Do naszego domu przychodzi agitator" wyd. Książka i Wiedza" — 1952).

Krakowska Drukarnia Prasowa M—3—25008

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego!

Odpowiedzi na pytania

Już tylko dwa dni dzielą nas od dnia wyborów do Sejmu; od dnia, w którym każdy patriota pójdzie do urn wyborczych, by oddać głos na kandydatów Frontu Narodowego, by głosować za pokojem, za Polską silną i bogatą.

Im bliżej wyborów, tym bardziej szczegółowo interesują się wyborcy techniką głosowania. I tym częściej zadają w związku z tą sprawą pytania agitatorom. Również do redakcji naszej nadeszły dziś listy z pytaniami.

Pierwsze pytanie zadaje nam jeden z mieszkańców Nowego Sącza. Pytanie to brzmi:

Czy nie znając liczby porządkowej, pod którą dana osoba figuruje w spisie wyborców, może ona mimo to głosować?

Drugie pytanie nadesłał nam mieszkaniec Bochni. Pyta on:

Który z kandydatów jest najważniejszy, na kogo mam głosować i kogo trzeba skreślić?

Odpowiadamy na pytanie pierwsze:

Nieznajomość liczby porządkowej, pod którą figuruje wyborca w spisie, nie stanowi żadnej przeszkody w oddaniu głosu. Prawo głosu przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu powyżej lat 18-tu i każdy wyborca ma prawo i obowiązek głosować. Ma on to prawo i obowiązek niezależnie od tego, czy sprawdził swoje nazwisko w spisie wyborców, czy też tego nie uczynił i w związku z tym nie zna liczby porządkowej, pod którą jego nazwisko figuruje w spisie. Spisy sporządzone są w alfabetycznym porządku i Komisja Wyborcza szybko może znaleźć nazwisko każdego wyborcy.

Odpowiadamy na pytanie drugie:

Wyborca z Bochni widocznie nie wie, że będzie on wybierał nie jednego posła, lecz tylu posłów i zastępców — ilu ma być wybranych w jego okręgu wyborczym. Okręg Nr 60 w Nowym Sączu — do którego należy powiat bocheński, limanowski i nowosądecki — wybiera 6 posłów i 3 zastępców. I dlatego robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja tego okręgu wystawili 6-ciu kandydatów na posłów i 3 kandydatów na zastępców.

Mamy przed sobą zarejestrowaną listę kandydatów Frontu Narodowego Okręgu Nr 60 w Nowym Sączu.

Któż kandyduje z tego Okręgu? 1) Musiałowa Alicja — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, 2) Motyka Lucjan — działacz społeczny, 3) Wróblewski Zenon — działacz społeczny, 4) Woźniak Wiktor — chłop, prezes Powiatowego Zarządu ZSCh w Limanowej, 5) Krzyżak Anna — chłopka, kierowniczka Wydziału Politycznego POM-u w Krynicy, 6) Brzegowy Władysław — chłop z Trzciany, powiat Bochnia, uczestnik walk w Łapanowie.

Kandydatami na zastępców posłów są:

1) Sadłoń Michał — kotlarz, przodownik pracy z Warsztatów Naprawczych PKP w Nowym Sączu, 2) Wojs Adolf — górnik z salin bocheńskich, przodownik pracy, 3) Smoleń Bronisław — chłop z gromady Męcina, pow. Limanowa.

Każdego z tych kandydatów wysunęły zebrania załóg fabrycznych, zebrania mieszkańców gromad i gmin, zebrania pracowników szkół i instytucji — to znaczy — ludność okręgu 60 w Nowym Sączu.

Wyborcy wysunęli tych kandydatów, bo znają ich i wiedzą, że wszyscy oni oddani są sprawie ludu, sprawie Ojczyzny, gotowi służyć jej ze wszystkich sił, całym sercem.

Czyż można więc stawiać pytanie, który z nich jest najważniejszy, na kogo z nich głosować i kogo skreślić? Wszyscy oni są kandydatami ludu, wszyscy zatem są godni, by reprezentować swój okręg, by reprezentować naród w Sejmie.

Wyborco z Okręgu 60 w Nowym Sączu! Głosuj na wszystkich kandydatów w Twoim okręgu. Nikogo z nich nie skreślaj!

We wszystkich okręgach, w całym kraju naród wysunął swoich kandydatów. I wszyscy wyborcy w każdym Okręgu będą głosować na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego swego okręgu wyborczego.

Chłopi z gromady Chodorowa

Wykonali swe obowiązki

Zdawać by się mogło, że gromada Chodorowa w gminie Grybów nie różni się od innych gromad tej gminy. Ziemia tu taka sama jak w innych gromadach, zabudowania takie same. Ale tak to wygląda tylko na pierwszy rzut oka. Sięgnąwszy głębiej w życie gromady zauważymy, że chłopi z Chodorowej wyróżniają się swą patriotyczną postawą w wykonywaniu swych obowiązków wobec państwa. Chłopi tej gromady dobrze rozumieją charakter i cel Programu Wyborczego Frontu Narodowego, rozumieją i popierają go czynem.

Realizując hasło „państwo daje nam — dajmy i my państwu" wywiązali się ze swych obowiązków względem państwa. I tak — zboże odstawili w 105 proc., żywiec w 105 proc., podatek gruntowy spłacili w 100 proc. i ziemniaki odstawili do punktu skupu w 100 proc. Chłopi gromady Chodorowa nie tylko, że sami wywiązali się ze swych obowiązków, ale dali przykład innym gromadom i wezwali je, aby szły w ich ślady.

— „Wywiązaliśmy się ze swych obowiązków wobec państwa, czynem poparliśmy Program Frontu Narodowego, ale to jeszcze nie wszystko — mówią chłopi z Chodorowej — w dniu wyborów pokażemy jeszcze raz, że popieramy wspaniały Program Wyborczy Frontu Narodowego i wysuniętych kandydatów na posłów do Sejmu, głosując gremialnie na listę Frontu Narodowego. Oprócz tego postanowiliśmy zakończyć głosowanie w dniu 26. X. br. do godz. 13-tej. Niech to będzie dowodem, jak bliski i drogi jest każdemu z nas Program Frontu Narodowego, program rozwoju naszej Ojczyzny i polepszenia bytu szerokich mas pracujących".

Wykonanie swych obowiązków wobec państwa i znajomość Programu Wyborczego Frontu Narodowego w dużej mierze zawdzięczają chłopi z Chodorowej dobrej pracy uświadamiającej — agitatorów z aktywu partyjnego i bezpartyjnego skupiającego się wokół Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego, który umiał połączyć zagadnienia kampanii wyborczej z mobilizacją chłopów do wykonania ich obowiązków.

Aktyw gromady Chodorowa pójdzie więc do urny wyborczej ze świadomością dobrze wypełnionego zadania, a chłopi ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku Polaka-patrioty.

D. Kamińska

Za twarde na wraże zęby

Mieszka Franciszek Małek w Przydonicy, w nowosądeckim powiecie. Chałupkę ma ten Franciszek nie małą i nie wielką, ot taką w sam raz do swoich 8 ha. W tej chałupce okienko tęsknie otwarte na zachód.

Wstaje rano Franciszek Małek pa trzy w swoje okienko, gęba mu się wykrzywia, bo nie widzi sercu miłych gości.

Lata płyną jak woda w górskim potoku, kraj huczy wielką budową, a w Przydonicy w nowosądeckim powiecie żyje Franciszek Małek, kiśnie w samotnej złości i czeka dzionka po dniu, okrągło już lat dziewięć.

Ech, dolo, ty dolo Małkowa.

26 w niedzielę pójdą chłopi z Przydonicy, cała wieś pójdzie głosować. Posypią się kartki do urny — wybory! Potwierdzą raz jeszcze chłopi z Przydonicy, jaki to los wybrali dla siebie i swoich dzieci; potężny przemysł, urodzaje pól, sale i laboratoria uniwersytetów, światło nad książką na stole — dobrobyt wolnego kraju.

A Franciszek Małek nie pójdzie. On także już wybrał — bomby na miasta, głód dla wiejskich chałup, lizanie amerykańskiego buta.

Ej, nie róbcie krzywdy Małkowi — powie ktoś litościwy — toż chłopi ze wsi wygonią, kiedy dowiedzą się co to za ziółko.

Cóż! Małek przecie sam powiada: za tym rządem nie będę głosował. Amerykanie przyjdą, to nas wyzwolą.

Nas? Czy to o chłopach ma tak czelność mówić Franciszek Małek? O chłopach gospodarzach na ziemi własnej, wolnej od zmory pańskiego folwarku, wypijającego ostatni pot?

Tych przecie wyzwoliła władza ludowa, właśnie od losu jaki by chciał im przywrócić „wspaniałomyślny" Franciszek.

I chyba nie o robotnikach, co w trudzie budują jutro szklanych domów — socjalistyczną Polskę.

I chyba nie o inteligentach, ludziach nauki, budowniczych kultury, którzy swą wiedzę i zdolności ofiarowali ukochanej ojczyźnie ludowej.

Bo to ona ich wyzwoliła od niepewności jutra, od duszenia się we własnych zawiedzionych ambicjach twórczych.

Nas — to znaczy jeśli mówi taki Franciszek, nas Franciszków Małków, nas — spekulantów wiejskich, nas — paskarzy i wrogów i wszelkie inne dywersyjne paskudztwo.

Tak, tak, chciało by się tego „wyzwolenia..." Bolą twarde palce władzy ludowej zaciśnięte na zachłannym spekulanckim gardle. Chciało by się wyzwolić od strachu przed sprawiedliwością, która stoi na straży pokojowej pracy i nie pozwala rzucać kłód pod nogi na drogę zwycięskiego marszu w jutro.

Od tego nikt Franciszka Małka nie wyzwoli.

Trwoga oblatuje, gdy ogląda się wkoło Franciszek Małek. A tu sam jeden jak strach na wróble w polu.

A przyjaciele daleko — daleko tyfus i dżuma i nie przyjdą tu Małków wyzwalać. Bo państwo ludowe jest silne i jego siła wciąż rośnie razem z szeregami Frontu Narodowego.

Za twarde to sprawy na Małkowe zęby.

Zamknijcie Franciszku okienko — nie doczekacie się — czyli, jak to na wsi prościej mówią: niedoczekanie wasze!

Jan-Jeż.

Naród nasz wkroczył zdecydowanie na drogę wielkiego budownictwa i szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia.



Na wystawie w Limanowej

W ostatnich dniach otwarto zorganizowaną z inicjatywy Powiatowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Limanowej wystawę pt. „Wczoraj, dziś i jutro powiatu limanowskiego". Plansze, wykresy, makiety żywo przemawiają do zwiedzającego. Kryje się w nich historia powiatu i perspektywy jego rozwoju.

Czym było kiedyś Limanowskie? — Przed wojną, pod rządami sanacji ludność żyła w nędzy: tylko obszarnikom i miejscowym kacykom sanacyjnym dobrze się wiodło. Jedna z plansz wystawy zawiera charakterystyczne zdjęcia: znany sprzed wojny, aż za dobrze chłopom Limanowszczyzny obszarnik Mars wraz ze starostą i komisarzem policji. Wyzyskiwacz, sanacyjny dygnitarz i granatowy policjant — ta „godna" trójka z fotografii stanowi odpowiedź na pytanie w czyich rękach znajdowała się wówczas władza. „Zasługą" ich polityki, „zasługą" kapitalistycznej gospodarki — było tak jak i w całej Polsce — bezrobocie. Rzesze bezrobotnych wystawały codziennie przed urzędem pośrednictwa pracy — nadaremnie. Rokrocznie więc mieszkańcy powiatu wędrowali w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku na obczyznę; liczba emigrantów wzrastała stale, dochodząc w 1932 r. do 1.000 osób.

Jedyna w Limanowskiem fabryka zatrudniała w najlepszym okresie 500 robotników. Znajdowała się ona w rękach zagranicznego kapitału, przeprowadzano w niej stale redukcje, aż wreszcie w 1934 r. zamknięto ją zupełnie.

Ciężka była dola chłopów w powiecie: podatki zabierały im corocznie 20 proc. dochodów, podczas gdy obszarnikowi zaledwie 8 proc. Z lichej gospodarki trudno było wyżyć. Szkoły, te właśnie jednoklasówki, tak typowe przed wojną, nie zapewniały dzieciom biedniackim minimum wykształcenia. Zacofanie gospodarcze i kulturalne, głód i ciemnota — oto treść tamtych lat.

Lecz nie tylko tym były wypełnione te lata: były to zarazem lata walki. Wystarczy obejrzeć odbitki ówczesnych wyroków sądowych; oto chłopi — Franciszek Hajota z Rupniowa, Ignacy Połewolski, czy Ignacy Jastrząb z Jodłownika — zostali skazani za udział w strajku chłopskim na kilka miesięcy, zaś uczestnicy pamiętnego strajku w Kasince Małej — nawet na kilka lat więzienia. Masy ludowe buntowały się przeciwko położeniu, w jakim się znajdowały.

Okupant wyniszczył powiat jeszcze bardziej. Blisko 1.200 ha wyciętych lasów, ponad 2.000 zburzonych domów mieszkalnych — i zbiorowe mogiły rozstrzelanych patriotów były spuścizną ostatniej wojny.

Taka była Limanowszczyzna — jeden z najuboższych powiatów w kraju.

Nowa bednarnia i roszarnia w Łososinie, rozbudowana Fabryka Przetworów Owocowych w Tymbarku, cały szereg nowych domów, szkół, mostów, zelektryfikowane wsie, przebudowane drogi — to dorobek władzy ludowej, to DZIŚ Limanowszczyzny.

Na rozparcelowanej ziemi Marsa gospodarzy dawny fornal, a dziecko chłopskie uczęszcza do pełnej 7-klasowej szkoły. Po jej ukończeniu młodzież może kształcić się dalej, stoją też przed nią otworem fabryki. W Nowej Hucie i na starej Wszechnicy Jagiellońskiej spotkamy się z młodzieżą z limanowskiej wsi.

Zlikwidowaliśmy bezrobocie, wieś nie jest już przeludniona, nikomu nie grozi nędzna wegetacja w bezskutecznym poszukiwaniu pracy. Coraz bardziej podnosi się stopa życiowa ludności. Podnosi się kultura rolna — państwo ludowe dostarcza nawozów sztucznych, troszczy się o chłopa pracującego. Powstają pierwsze spółdzielnie produkcyjne, jak w Łaskowej i Pisarzowej — zaczątki socjalistycznej gospodarki na wsi. Wzrasta poziom uprzemysłowienia powiatu — stale powstają nowe zakłady, zwłaszcza rozwija się przemysł leśny.

Tyle dokonaliśmy. — A JUTRO?

Przed Limanowszczyzną stoją nowe perspektywy — perspektywy nakreślone przez wielki Program Wyborczy Frontu Narodowego.

„Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy".

Na te perspektywy, za utrwaleniem dokonanych już osiągnięć, po to, aby nie powróciło ponure — „wczoraj" oddamy 26 października w dniu wyborów nasze głosy.

O tym mówi wystawa. „Cz"